

a) Sygn. akt IV K 54/17

WYROK

a.a. W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 czerwca 2017 r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach w Wydziale IV Karnym

w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Cichocki (ref.)

Sędzia SSO Sławomir Lach

Ławnicy Iwona Katyńska, Joanna Golicz, Arkadiusz Lachawiec

Protokolant: A. Z.

przy udziale prokuratora Kamila Rogozińskiego

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 16 i 30 maja oraz 30 czerwca 2017 r.

sprawy

R. Ż. (Ż.), urodz. (...) r. w T.,

syna B. i S. z domu (...)

oskarżonego o to, że:

w dniu 14 listopada 2016 r. w M., w zamiarze bezpośrednim, w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, usiłował zabić W. D. (1) poprzez zadawanie jej uderzeń pięściami, duszenie oraz uderzanie szklaną butelką z piwem, w wyniku czego pokrzywdzona doznała rany tłuczonej głowy okolicy ciemieniowej prawej, licznych drobnych ran powierzchownych dłoni, nadgarstka i przedramienia lewego, otarcia skóry okolicy szyi, stłuczenia wargi dolnej z krwakiem, zadrapania okolicy dłoni prawej, bioder i siniaka na prawym udzie, skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni oraz doznała zaburzeń stresowych pourazowych skutkujących rozstrojem zdrowia na okres powyżej 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż myśląc, że pokrzywdzona nie żyje, oddalił się z miejsca czynu,

to jest o przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 3 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

orzeka

1) uznaje oskarżonego **R. Ż.** za winnego tego, że w dniu 14 listopada 2016 r. w M., w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia, usiłował zabić W. D. (2) poprzez zadawanie jej uderzeń pięściami, duszenie rękami za szyję oraz uderzanie szklanymi butelkami z piwem, czym spowodował u pokrzywdzonej obrażenia ciała w postaci rany tłuczonej głowy okolicy ciemieniowej prawej, licznych drobnych ran powierzchownych dłoni, nadgarstka i przedramienia lewego, otarcia skóry okolicy szyi, stłuczenia wargi dolnej z krwakiem, zadrapania okolicy dłoni prawej, bioder i siniaka na prawym udzie, skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni oraz rozstrój zdrowia na okres powyżej 7 dni w postaci zaburzeń stresowych pourazowych, jednak zamierzonego celu pozbawienia życia nie osiągnął wskutek zaprzestania bicia i duszenia pokrzywdzonej i oddalenia się z miejsca zdarzenia z przekonaniem, że nastąpił skutek śmiertelny,

to jest przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k.

i za to na mocy art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 3 k.k. skazuje go na karę **12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności**;

2) na mocy art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 14 listopada 2016 r. (godz. 16.50) do 9 maja 2017 r. (godz. 16.50) i od 14 maja 2017 r. (godz. 16.50) do 30 czerwca 2017 r.;

3) na mocy art. 41a § 1 i 4 k.k. w zw. z art. 43 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną W. D. (2) oraz zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 50 (pięćdziesięciu) metrów na okres **15 (piętnastu) lat**;

4) na mocy art. 44 § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego przepadek metalowego hantla znajdującego się wewnątrz plecaka zapisanego w księdze depozytów Sądu Okręgowego w Gliwicach pod poz. 15/17 (pkt 1 wykazu 15/17);

5) na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwraca oskarżonemu R. Ż. dowody rzeczowe w postaci plecaka, czapki, koszulki, spodni i kurtki zapisanych w księdze depozytów Sądu Okręgowego w Gliwicach pod poz. 15/17 (pkt 1 i 6-9 wykazu 15/17);

6) na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. Ł. kwotę 1.140 (tysiąc sto czterdzieści) zł powiększoną o stawkę należnego podatku od towarów i usług w kwocie 262,20 zł (dwieście sześćdziesiąt dwa złote i dwadzieścia groszy), łącznie **1.402,20 zł (tysiąc czterysta dwa złote i dwadzieścia groszy)** tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu;

7) na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych obciążając wydatkami Skarb Państwa.

Sygn. akt IV K 54/17

UZASADNIENIE

I. Zarzut

Oskarżonemu R. Ż. zarzucono popełnienie przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 3 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. polegającego na tym, że w dniu 14 listopada 2016 r. w M., w zamiarze bezpośrednim, w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, usiłował zabić W. D. (1) poprzez zadawanie jej uderzeń pięściami, duszenie oraz uderzanie szklaną butelką z piwem, w wyniku czego pokrzywdzona doznała rany tłuczonej głowy okolicy ciemieniowej prawej, licznych drobnych ran powierzchownych dłoni, nadgarstka i przedramienia lewego, otarcia skóry okolicy szyi, stłuczenia wargi dolnej z krwiakiem, zadrapania okolicy dłoni prawej, bioder i siniaka na prawym udzie, skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni oraz doznała zaburzeń stresowych pourazowych skutkujących rozstrojem zdrowia na okres powyżej 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż myśląc, że pokrzywdzona nie żyje, oddalił się z miejsca czynu.

II. Stan faktyczny

R. Ż. uczęszczał z pokrzywdzoną W. D. (2) (w zarzucie niedokładnie określono jej nazwisko jako „(...)”) do szkoły zawodowej. Zakochał się w niej bez wzajemności. Po kilku latach od zakończenia edukacji spotkał ją w sklepie „(...)” w M., gdzie pokrzywdzona pracowała. Co jakiś czas przychodził do sklepu, by się z nią zobaczyć (wyjaśnienia R. Ż., k. 41-43; zeznania W. D. (2), k. 1-2, 25-26, 31, 66-67).

Gdy oskarżony zorientował się, że W. D. (2) w dalszym ciągu nie odwzajemnia jego uczuć, postanowił ją zabić. Zaczął odczuwać do niej nienawiść i planować jej zabójstwo (wyjaśnienia R. Ż., k. 41-43).

W dniu 14 listopada 2016 r. oskarżony udał się ponownie do sklepu, w którym pracowała pokrzywdzona. Zabrał ze sobą metalowy gryf, którym zamierzał zabić W. D. (2). Ostatecznie pozostawił go w plecaku przed sklepem. Wszedł do środka, gdy nie było klientów. Pokrzywdzona rozmawiała wtedy przez telefon ze znajomą. R. Ż. szybkim krokiem podszedł do niej i ją uderzył, w wyniku czego pokrzywdzona przewróciła się. Następnie zaczął ją dusić (wyjaśnienia R. Ż., k. 41-43; zeznania W. D. (2), k. 1-2, 25-26, 31, 66-67; zeznania D. N., k. 13-14, 279v-280; płyta DVD z zapisem monitoringu, k. 52; protokół oględzin miejsca wraz z dokumentacją fotograficzną i szkicem, k. 23-24, 94, 100).

Oskarżony bił również pokrzywdzoną szklanymi butelkami z piwem, które rozbiły się na jej głowie. Gdy W. D. (2) straciła przytomność i przestała się ruszać, R. Ż. uznał, że nie żyje i oddalił się z miejsca zdarzenia (wyjaśnienia R. Ż., k. 41-43, 47-49, 55; zeznania W. D. (2), k. 1-2, 25-26, 31, 66-67; zeznania D. N., k. 13-14, 279v-280; płyta DVD z zapisem monitoringu, k. 52; protokół oględzin miejsca wraz z dokumentacją fotograficzną i szkicem, k. 23-24, 94, 100).

W międzyczasie A. K., osoba, z którą pokrzywdzona rozmawiała przez telefon bezpośrednio przed zdarzeniem, poinformowała o napadzie D. D. - męża pokrzywdzonej. Ten wraz ze swoim teściem Z. F. udał się na miejsce zdarzenia. Gdy dowiedział się, gdzie udał się sprawca, ruszył w jego kierunku, a następnie go ujął i doprowadził w okolice sklepu. Na miejscu w dalszym ciągu przytrzymywał R. Ż., pomagał mu w tym S. B.. W tym czasie R. Ż. mówił, że żałuje, że W. „nie odeszła z tego świata” oraz zapowiadał, że i tak ją zabije. Po pewnym czasie przyjechali funkcjonariusze Policji i dokonali zatrzymania oskarżonego (wyjaśnienia R. Ż., k. 41-43; zeznania D. D., k. 16-17, 278; zeznania Z. F., k. 19-20, 278v-279; zeznania S. B., k. 10-11, 280v; protokół zatrzymania osoby, k. 8).

Oskarżony R. Ż. podczas zdarzenia był nietrzeźwy (protokół badania trzeźwości, k. 22; opinia z zakresu badania zawartości alkoholu we krwi, k. 75-76).

Wskutek zdarzenia W. D. (2) doznała zaburzeń stresowych pourazowych skutkujących rozstrojem zdrowia na okres powyżej 7 dni. Wiąże się to z obniżeniem nastroju, lękiem z objawami somatycznymi, epizodami powtarzającego się przeżywania na nowo urazu w natrętnych reminiscencjach, uporczywie utrzymującego się „odrętwienia”, anhedonią (utrata zdolności odczuwania przyjemności). Pokrzywdzona doznała też obrażeń ciała w postaci rany tłuczonej głowy okolicy ciemieniowej prawej, licznych drobnych ran powierzchownych dłoni, nadgarstka i przedramienia lewego, otarcia skóry okolicy szyi, stłuczenia wargi dolnej z krwiakiem, zadrapania okolicy dłoni prawej, bioder i siniaka na prawym udzie, skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni (opinia sądowo-psychiatryczna dot. pokrzywdzonej, k. 185-186; opinia sądowo-lekarska dot. pokrzywdzonej, k. 193; protokół oględzin pokrzywdzonej wraz z dokumentacją fotograficzną, k. 27-30, 116).

Oskarżony nie był wcześniej karany za przestępstwa (dane o karalności, k. 261).

Oskarżony w czasie czynu miał 22 lata. Jest bezdzietnym kawalerem. Posiada wykształcenie gimnazjalne. Nie ma wyuczonego zawodu. Przed zatrzymaniem nigdzie nie pracował. Miał negatywną opinię w ostatnim miejscu zamieszkania (kwestionariusz wywiadu środowiskowego, k. 180-182; dane o osobie, k. 41).

Badaniem psychologicznym ustalono, że poziom intelektualny oskarżonego znajduje się w obszarze przeciętnym. Badanie jego funkcjonowania poznawczego nie sugeruje dysfunkcji w obrębie OUN. Oskarżony przejawia cechy zaburzonej osobowości. Jego przystosowanie psychologiczne jest niskie (opinia sądowo-psychologiczna, k. 282-297).

U oskarżonego rozpoznano uzależnienie od alkoholu. W czasie czynu był pod wpływem alkoholu, w trakcie ciągu alkoholowego (opinia sądowo-psychiatryczna dot. oskarżonego, k. 188-190).

Na podstawie wyników obserwacji psychiatrycznej u oskarżonego rozpoznano zaburzenia osobowości mieszane oraz zaburzenia zachowania spowodowane użyciem alkoholu (następstwa szkodliwego używania substancji). Nie rozpoznano upośledzenia umysłowego ani choroby psychicznej w sensie psychozy. W chwili popełnienia przypisanego przestępstwa R. Ż. mógł rozpoznać jego znaczenie oraz pokierować swoim postępowaniem. Jego zdolność do rozpoznania znaczenia czynu oraz pokierowania swoim postępowaniem nie była w stopniu znacznym ograniczona. Stan po spożyciu alkoholu przez badanego był jednym z czynników w genezie popełnionego czynu. Nie ma jednak

podstaw do stwierdzenia, że przestępstwo to zostało popełnione w związku z uzależnieniem od alkoholu, środka odurzającego lub innego podobnie działającego środka (opinia sądowa psychiatryczno-psychologiczna, k. 305-315).

III. Wyjaśnienia oskarżonego i ocena dowodów

Oskarżony w postępowaniu przygotowawczym przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa i złożył obszerne wyjaśnienia, zgodne z przytoczonymi wyżej ustaleniami faktycznymi (k. 41-43, 47-49, 55, 229-231). Na rozprawie głównej również przyznał się do winy, przy czym dodał, że jak wychodził z tego sklepu to wiedział, że pokrzywdzona żyje, bo sprawdził jej puls. Odniósł się do wyjaśnień ze śledztwa w zasadzie je podtrzymując. Wskazał jedynie, że nie wie, dlaczego nie podawał wcześniej informacji o zbadaniu pulsu pokrzywdzonej i przekonaniu, że przeżyła. Przyznał jednocześnie, że powiedział mężowi pokrzywdzonej, że ona już nie żyje, bo był na niego zły (k. 276v-277).

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego złożonym w toku śledztwa, bowiem są one spójne i logiczne a przy tym znajdują potwierdzenie w innych dowodach o charakterze bezpośrednim. Przebieg zdarzenia opisała pokrzywdzona a ponadto zostało ono utrwalone na zapisie z monitoringu (k. 52), który odtworzono na rozprawie i na którym oskarżony rozpoznał siebie samego jako napastnika (k. 280v). Zgodne z tymi wyjaśnieniami oskarżonego są także zeznania świadków, którzy przybyli na miejsce po zdarzeniu i którzy uczestniczyli w jego zatrzymaniu. Nie ma żadnych wątpliwości, że to oskarżony był osobą, która zaatakowała pokrzywdzoną. W. D. (2) rozpoznała oskarżonego jako napastnika nie mając co do tego żadnych wątpliwości. Znała go zresztą wcześniej ze szkoły. Bezpośrednio po opuszczeniu przez oskarżonego sklepu, widział go świadek D. N.. Świadek ten wskazał następnie, w którą stronę udał się napastnik, przybyłym na miejsce mężowi i ojcu pokrzywdzonej, którzy zatrzymali oskarżonego w bezpośrednim pościgu. Udział oskarżonego w zdarzeniu potwierdzają również wnioski opinii z zakresu genetyki. Na przedmiotach zabezpieczonych na miejscu zdarzenia (m.in. stłuczonych butelkach po piwie) znajdowały się ślady DNA pochodzące od oskarżonego (k. 202-219). Potwierdzona została ponadto wersja oskarżonego dotycząca jego wcześniejszej znajomości z pokrzywdzoną oraz tego, że przyczyną jego agresji było nieodwzajemnione uczucie.

Sąd nie dał wiary zaprezentowanej dopiero na rozprawie wersji oskarżonego, że zaprzestał swojego działania mając świadomość, że pokrzywdzona żyje. Wersja ta pozostaje w sprzeczności z wcześniejszymi, konsekwentnymi wyjaśnieniami oskarżonego, wskazującego w sposób kategoryczny, że zaprzestał duszenia dopiero wtedy, gdy był pewien, że pokrzywdzona nie żyje. Gdyby istotnie oskarżony przed wyjściem ze sklepu sprawdził i przekonał się, że pokrzywdzona żyje, to czymś oczywistym byłoby ujawnienie tego już w początkowych wyjaśnieniach. Nawet, gdyby intencją oskarżonego (skądinąd niezrozumiałą) byłoby zatajenie pewnych, korzystnych dla niego faktów aż do czasu rozprawy, to nie składałyby wyjaśnień zawierających informacje z tą wersją sprzecznych. Nie mówiłby o swojej pewności co do śmierci ofiary a wręcz o rozczarowaniu, gdy później poinformowano go, że ofiara przeżyła. Są to informacje wykluczające tezę zaprezentowaną na rozprawie. Sam oskarżony nie był w stanie logicznie wyjaśnić przyczyny zmiany swojej wersji. Powoływanie się na stres i obawę podczas przesłuchania na Policji (k. 41-43) niczego nie wyjaśnia, skoro to samo wyjaśnił podczas przesłuchania przed prokuratorem (k. 47-49), które odbyło się w kolejnym dniu. Jak sam przyznał, wtedy niczego się już nie obawiał. Twierdzenie oskarżonego, że o wszystkim chciał powiedzieć dopiero przed Sądem, nie wytrzymuje krytyki w sytuacji, gdy podczas przesłuchania w Sądzie Rejonowym w T. (k. 55) o żadnym badaniu pulsu ani świadomości co do tego, że pokrzywdzona żyje, nie wspominał, lecz w całości przyznał się do winy i podtrzymał wcześniejsze wyjaśnienia – w tym te, w których powiedział o swojej pewności co do śmierci ofiary. Powoływanie się na stres, będący w ówczesnej sytuacji podejrzanego czymś naturalnym, a wręcz nieuniknionym (zwłaszcza w przypadku osoby nigdy wcześniej niezatrzymywanej przez Policję) niczego nie tłumaczy. Z protokołów przesłuchania podejrzanego wynika, że składał rzeczowe wyjaśnienia, opisywał w nich przebieg zdarzenia i swoje ówczesne zachowania. Jak sam przyznał, stres i obawę odczuwał podczas pierwszego przesłuchania na Policji, jednak w prokuraturze i przed sądem niczego już się nie bał. Warto wreszcie stwierdzić, że swoją pierwotną wersję zdarzenia oskarżony podtrzymał podczas przesłuchania po ogłoszeniu postanowienia o zmianie zarzutu, co miało miejsce 4 miesiące po zatrzymaniu (k. 229-231).

Już z powołanych wyżej względów nie sposób uznać za wiarygodną wersję oskarżonego, że zbadał puls pokrzywdzonej, ustalił, że ona żyje i dopiero wtedy oddalił się z miejsca zdarzenia. Gdyby tak było, to czymś naturalnym byłoby

ujawnienie tego w wyjaśnieniach złożonych w toku śledztwa, a nie deklarowanie wówczas żalu w związku z tym, że dowiedział się dopiero po zatrzymaniu, że pokrzywdzona jednak żyje. Co więcej, brak świadomości oskarżonego bezpośrednio po zdarzeniu, że skutek śmiertelny nie nastąpił, wynika jednoznacznie z zeznań świadków, którzy go zatrzymywali. Teść pokrzywdzonej Z. F. wskazał (a S. B. i D. D. to potwierdzili), że gdy trzymał oskarżonego na ziemi, to powiedział mu „chłopie coś ty zrobił, przecież mogłeś ją zabić?”. Stwierdzenie oskarżonego, że „żałuje, że tak się nie stało” i, że „i tak to zrobi” było odpowiedzią na te słowa, więc stanowiło reakcję na fakt pozyskania od świadka nieznanej mu wcześniej informacji, że pokrzywdzona jednak żyje a nie stwierdzeniem czegoś, co sam wiedziałby już w związku z przebiegiem zdarzenia. Nie żałuje się przecież i nie zamierza ponowić czegoś, z czego się samemu wcześniej dobrowolnie zrezygnowało.

Żaden dowód nie potwierdza wersji oskarżonego o badaniu pulsu i sprawdzaniu, czy pokrzywdzona żyje. Przeczą temu zrelacjonowane przez wyżej wymienionych świadków słowa oskarżonego wypowiedziane po zatrzymaniu. Nie wskazuje na to też zapis z monitoringu, czego zresztą nie sposób oczekiwać od tego dowodu w sytuacji, gdy na zapisie w końcowej fazie zdarzenia górna część ciała pokrzywdzonej jest niewidoczna (zasłaniają ją skrzynki z piwem). Sam sposób działania oskarżonego (duszenie rękami trzymanymi na szyi ofiary, która broniła się, próbowała się wyswobodzić i w ostatniej fazie zajścia, tracąc przytomność i zaprzestając obrony, była przyciskana do podłoża przez siedzącego na niej oskarżonego) uniemożliwia weryfikację w oparciu o obserwację zapisu monitoringu, czy trzymając ofiarę za szyję lub np. chwytając ją za przegub dłoni, kontynuował atak, czy też – jak twierdził na rozprawie, badał puls.

Nie sposób wreszcie zakładać, że osoba, która dobrowolnie odstępuje od usiłowania (bo w tym kierunku zmierza obrona oskarżonego), czyli rezygnuje z zamiaru, deklaruje jednocześnie żal, że nie udało się tego zamiaru zrealizować i stwierdza, że i tak zrobi to w przyszłości. Wersja oskarżonego o zbadaniu pulsu i oddaleniu się dopiero po upewnieniu się, że pokrzywdzona przeżyła, jest zatem jedynie linią obrony, która jednak nie wytrzymuje krytyki w zestawieniu z podważającym ją materiałem dowodowym.

Jako wiarygodne uznał Sąd zeznania wszystkich przesłuchanych w sprawie świadków. Zeznania te są spójne, wzajemnie niesprzeczne a przy tym znajdują potwierdzenie w dowodach o charakterze materialnym. Relacja pokrzywdzonej dotycząca przebiegu zajścia została potwierdzona zapisem z monitoringu (na niektórych ujęciach jest widoczna tylko początkowa faza zdarzenia, natomiast na pozostałych widać cały jego przebieg, przy czym część sylwetek jest zasłonięta skrzynkami z piwem). Opisywany przez pokrzywdzoną przebieg zajścia znajduje też potwierdzenie w protokole oględzin miejsca oraz w dowodach dotyczących obrażeń ciała doznanych przez pokrzywdzoną. Zeznania pozostałych świadków również korelują ze sobą nawzajem. Zostały ponadto potwierdzone dokumentacją sporządzoną na miejscu zdarzenia.

Sąd przyjął w całości opinie dotyczące stanu zdrowia psychicznego oskarżonego. W toku śledztwa uzyskano jedynie opinię dwóch biegłych psychiatrów wydaną na podstawie badania ambulatoryjnego (k. 188-190). W opinii tej biegli wykluczyli u oskarżonego wszelkie okoliczności mogące wyłączyć lub choćby ograniczyć jego poczytalność w czasie czynu. Po zapoznaniu się z opinią biegłego psychologa, uzyskaną w postępowaniu sądowym (k. 282-296) biegłe stwierdziły konieczność zarządzenia obserwacji sądowo-psychiatrycznej i zgodnie stwierdziły, że kategorię wniosków na temat poczytalności oskarżonego zawarte we wcześniej wydanej przez nie opinii pisemnej uległy dezaktualizacji (k. 300v).

Sąd przyjął w całości opinię biegłego psychologa (k. 282-297) oraz wspólną opinię biegłych psychiatrów i psychologa wydaną po przeprowadzeniu obserwacji psychiatrycznej (k. 305-315). Wydanie opinii zostało poprzedzone wszelkimi niezbędnymi badaniami, obejmującymi zarówno czynności z udziałem podejrzanego, jak i analizę akt sprawy. Opinie nie zawierają błędów metodologicznych a przy tym są wyczerpujące i jasne. Opinie nie zawierały sprzeczności, niejasności ani rozbieżności, które nakazywałyby zlecenie kolejnych opinii lub powołanie innych biegłych. Opinie te nie były też kwestionowane przez żadną ze stron. Z powołanych względów Sąd przyjął w całości opinię wymienionych biegłych.

Opinia sądowo - lekarska (k. 193) i opinia sądowo – psychiatryczna (k. 185-186), dotyczące obrażeń ciała i rozstroju zdrowia doznanego przez pokrzywdzoną zostały oparte na wystarczającym i prawidłowym materiale źródłowym, tj. na niezbędnej dokumentacji medycznej (k. 7, 68-72, 113-115) i na niezbędnych badaniach specjalistycznych. Opinie nie zawierają sprzeczności ani nieścisłości. Nie były kwestionowane przez żadną ze stron. Dlatego Sąd zaakceptował te opinie w całości.

Sąd przyjął w całości także opinie kryminalistyczne: z zakresu chemii (k. 75), opinię toksykologiczną (k. 130-131), opinię z zakresu daktyloskopii (k. 197-199) i opinię z zakresu genetyki sądowej (k. 202-219). Opinie są rzetelne, fachowe i wyczerpujące. Zostały wydane po przeprowadzeniu niezbędnych badań, poprzedzonych prawidłowo wykonanym zabezpieczeniem śladów kryminalistycznych. Biegli w przejrzysty i jasny sposób wyjaśnili metodę przeprowadzenia zleconych im badań i wykazali, że nastąpiło to w sposób w pełni fachowy i przy użyciu niezbędnych specjalistycznych urządzeń. Dlatego Sąd przyjął te opinie w całości.

IV. Kwalifikacja prawna

Dokonując kwalifikacji prawnej przypisanego czynu Sąd miał na uwadze, iż oskarżony w dniu 14 listopada 2016 r. w M., w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia, usiłował zabić W. D. (2) poprzez zadawanie jej uderzeń pięściami, duszenie rękami za szyję oraz uderzanie szklanymi butelkami z piwem, czym spowodował u pokrzywdzonej obrażenia ciała w postaci rany tłuczonej głowy okolicy ciemieniowej prawej, licznych drobnych ran powierzchniowych dłoni, nadgarstka i przedramienia lewego, otarcia skóry okolicy szyi, stłuczenia wargi dolnej z krwiakiem, zadrapania okolicy dłoni prawej, bioder i siniaka na prawym udzie, skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni oraz rozstrój zdrowia na okres powyżej 7 dni w postaci zaburzeń stresowych pourazowych, jednak zamierzonego celu pozbawienia życia nie osiągnął wskutek zaprzestania bicia i duszenia pokrzywdzonej i oddalenia się z miejsca zdarzenia z przekonaniem, że nastąpił skutek śmiertelny,

Sąd uznał, że oskarżony działając w opisany wyżej sposób podjął działania zmierzające do pozbawienia życia W. D. (2) i że jego zamiar pozbawienia życia pokrzywdzonej przybrał postać zamiaru bezpośredniego. O bezpośredniości zamiaru świadczą przede wszystkim elementy strony przedmiotowej przypisanego czynu, w szczególności okoliczności zajścia, rodzaj użytego narzędzia, sposób działania sprawcy (duszenie) i umiejscowienie uderzeń wielokrotnie zadawanych wypełnionymi butelkami. Oskarżony zaatakował pokrzywdzoną, bił ją pięściami, przewrócił na ziemię, dusił i wielokrotnie uderzał szklaną butelką z piwem. Nie ma zatem wątpliwości, że oskarżony miał zamiar wyrządzenia jej krzywdy. Czym ta krzywda miała być, wnioskować można ze sposobu jego działania. Duszenie kobiety o drobnej posturze a następnie bicie jej butelką po głowie było działaniem ewidentnie ukierunkowanym na spowodowanie skutku śmiertelnego. Taki cel działania potwierdził zresztą sam sprawca. Atak nie sprowadzał się do jednorazowego uderzenia, czy też trwającego krótką chwilę duszenia. Z zapisu z monitoringu (k. 52) wynika, że zdarzenie trwało około 5 minut. Duszenie trwało przez pewien czas, aż do utraty przytomności przez pokrzywdzoną a uderzenia kolejnymi butelkami z piwem w głowę były wielokrotne. Oskarżony zaprzestał dalszego bicia i duszenia, gdy pokrzywdzona była nieruchoma i był przekonany, że już zmarła. Nie sposób wywodzić zatem tezy o braku zamiaru zabójstwa z faktu, że obrażenia doznane przez pokrzywdzoną były niezbyt poważne (naruszenie czynności narządów jej ciała nastąpiło na okres nie przekraczający 7 dni; rozstrój zdrowia dotyczył wyłącznie sfery zdrowia psychicznego ofiary). W sytuacji, gdy oskarżony już od pewnego czasu nosił się z zamiarem zabicia pokrzywdzonej i w tym celu przyszedł do sklepu oraz ją zaatakował, przyjmowanie jedynie zamiaru ewentualnego nie byłoby uzasadnione. W zachowaniu oskarżonego wyraźna jest premedytacja, wyrażająca się rozciągniętym w czasie planowaniem zbrodni, czy też przygotowaniem narzędzia do jej dokonania. Jak sam wyjaśnił „ok. 2 miesiące temu postanowił, że zabije W., myślał wtedy, jak to robi, przyszło mu do głowy, że zabije ją metalową rurką, takim łącznikiem do hantli albo ją udusi”. Wyjaśnił też, że przychodził do sklepu już wcześniej, by pokrzywdzoną zabić, ale zawsze odprowadzał jej z pracy mąż, więc „nie było sposobności, żeby ją zabić” (k. 42v). Nie ma racjonalnych podstaw by zakładać, że sprawca działający w taki sposób, przychodzący do sklepu po to, by zabić pokrzywdzoną, czekający na dogodny moment, tzn. kiedy w sklepie nie będzie innych ludzi, podejmujący działania wprost ukierunkowane na zabicie (duszenie za szyję, bicie butelką po głowie) i zaprzestający ataku dopiero wskutek błędnego przekonania, że ofiara już nie żyje, jedynie przewiduje skutek

śmiertelny i na niego się godzi. Analiza strony przedmiotowej i podmiotowej świadczy więc o tym, że R. Ż. zamierzał zabić W. D. (2) i do realizacji tego zamiaru przystąpił. Oskarżony działając w opisany wyżej sposób usiłował zatem, z zamiarem bezpośrednim, dokonać zabójstwa pokrzywdzonej. Działanie oskarżonego zatrzymało się w fazie stadialnej usiłowania, jednak nastąpiło to z przyczyn od oskarżonego niezależnych, tj. z błędnego przekonania, że nastąpił już zgon ofiary i związanego z tym zaprzestania dalszych ataków. Pokrzywdzona nie dawała oznak życia i oskarżony mógł zakładać, że zmarła. Jak już wyżej wskazano, materiał dowodowy jednoznacznie wyklucza wersję, jakoby oskarżony opuszczając sklep wiedział, że pokrzywdzona żyje. Tym samym jego oddalenie się z miejsca zdarzenia nie sposób traktować jako dobrowolnego odstąpienia od dokonania czynu. O tym, że miał inne intencje, świadczy zresztą wprost jego wypowiedź skierowana w stronę bliskich pokrzywdzonej, którzy przybyli na miejsce krótko po zdarzeniu i zatrzymali oskarżonego. Wyrażał wówczas oskarżony żal, że pokrzywdzona jednak przeżyła i powiedział, że i tak to zrobi. Tym samym nie ma podstaw do przyjęcia dobrowolnego odstąpienia w rozumieniu art. 15 § 1 k.k.

Sąd uznał, że brak jest podstaw do przypisania oskarżonemu znamienia działania w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie. Znamię kwalifikujące określone w art. 148 § 2 pkt 3 ma charakter czysto ocenny, odnoszący się silnie do ocen moralnych. „Szczególne potępienie” motywacji sprawcy może mieć miejsce wtedy, gdy motywy sprawcy w sposób rażący odbiegały od przyjętych wzorców postępowania, z uwzględnieniem już tego, że każde zabójstwo jest takim naruszeniem wzorca postępowania. Musi więc wystąpić jeszcze jakiś dodatkowy element w motywacji sprawcy, który decyzję dokonania zabójstwa czyni szczególnie naganną (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 16 stycznia 2002 r., II AKa 308/2001, KZS 2002, z. 2, poz. 32; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 października 2012 r., II AKa 265/12; LEX nr 1238286). Sąd Apelacyjny w Lublinie określił wystąpienie znamienia kwalifikującego następująco: „motywacja zasługująca na szczególne potępienie to motywacja, która w rozumieniu powszechnym jest jaskrawo naganna, wywołuje silne reakcje repulsywne w społeczeństwie, takie jak oburzenie, potępienie, gniew” (wyrok z 27 kwietnia 1999 r., II AKa 12/99, Prok. i Pr. 2001, nr 5, poz. 27, dodatek, z aprobowaną glosą M. Budyn: OSP 2000, z. 9, s. 429).

Należy zauważyć, iż nie jest możliwe podanie kryteriów szczególnego potępienia in abstracto. Konieczne jest w tym wypadku ustalanie tego znamienia in concreto. W powołanym wyżej wyroku SA w Krakowie w sprawie II AKa 308/01 do motywów zasługujących na szczególne potępienie zaliczył w szczególności: zabicie człowieka na zlecenie za opłatę, pozbycie się niewygodnego świadka, dopuszczenie się morderstwa w wyniku dążenia do uzyskania spadku, pozbawienie życia rywala dla pożądanego stanowiska, zabicie człowieka „dla zabawy”, czy nawet bez istotnego wyraźnego motywu.

Miał Sąd na uwadze szczególny element motywacji oskarżonego, który bez wątplenia był wysoce naganny. Była to odczuwana przez oskarżonego nienawiść do pokrzywdzonej i chęć zabicia jej m.in. po to, by jej rodzina cierpiała (k. 42v). Nie można jednak pomijać źródła tych emocji, jakim było **niespełnione uczucie**, jakie oskarżony żywił do pokrzywdzonej oraz poczucie odtrącenia, spowodowane brakiem wzajemności. Sąd miał na uwadze, iż przestępstwa przeciwko życiu popełniane z przyczyn emocjonalnych, zwłaszcza takich, jak np. zawiedziona miłość, nie mają co do zasady charakteru, o którym mowa w art. 148 § 2 pkt 3 k.k. Sąd wnikliwie rozważył tę kwestię uwzględniając m.in. uwagi co do kwalifikacji prawnej wyrażone w tej sprawie przez Sąd Apelacyjny w Katowicach w uzasadnieniu postanowienia dotyczącego tymczasowego aresztowania (k. 163v). Pamiętać też trzeba, że w sprawach dotyczących zawiedzionych uczuć, niespełnionych czy odrzuconych miłości, dość często pojawia się element silnego wzburzenia, mogący nawet przesunąć zakres odpowiedzialności sprawcy w zupełnie przeciwnym kierunku, tj. w stronę typu uprzywilejowanego (art. 148 § 4 k.k.) – oczywiście po spełnieniu szeregu dodatkowych przesłanek, dotyczących chociażby szczegółowych ustaleń związanych ze stanem psychicznym sprawcy tempore criminis. Dotyczy to zwłaszcza spraw, w których u źródeł negatywnego nastawienia sprawcy można się doszukiwać jakiś społecznie nieakceptowalnych zachowań ofiary – co oczywiście w tej sprawie nie miało miejsca.

Oczywistym jest w realiach sprawy to, że pokrzywdzona w najmniejszym stopniu nie przyczyniła się do wywołania u oskarżonego takich negatywnych odczuć. Nigdy nie pozostawali w bliższej relacji a pokrzywdzona nie dawała mu nadziei na to, że mogłoby być inaczej. Pokrzywdzona miała ustabilizowane życie, zawarła małżeństwo i nigdy nie zabiegała o jakiegokolwiek kontakty z oskarżonym. Usiłowanie zabójstwa pokrzywdzonej nie wynikało z cierpień

związanych z rozstaniem, rozczarowania drugą osobą, która nie spełniła pokładanych w niej oczekiwań i która – co najważniejsze – dałaby kiedykolwiek oskarżonemu nadzieję na związek. Nie było to zatem typowe „odtrącenie”, które mogłoby wywołać uzasadnione w jakiejś mierze poczucie krzywdy. Pokrzywdzona zawsze lojalnie informowała oskarżonego o swojej sytuacji osobistej, nigdy nie deklarowała, że byłaby kiedykolwiek gotowa się z nim związać. Oskarżony dobrze wiedział, jaka jest sytuacja osobista pokrzywdzonej. Jak jednoznacznie wynika z zebranych dowodów, gdy chodził z pokrzywdzoną do tej samej szkoły, była ona już wówczas w stałym związku ze swoim obecnym mężem. Oczekiwania oskarżonego wobec pokrzywdzonej nie były zatem uzasadnione ani jej postawą w ostatnim okresie ani też jakimikolwiek wcześniejszymi zaszczościami (choćby tak niewinnymi, jak szkolna, bliższa sympatia pomiędzy nastolatkami). Istotne jest również to, że pokrzywdzona nie była nigdy negatywnie nastawiona do oskarżonego i nie odnosiła się do niego w sposób mogący wzbudzić w nim poczucie krzywdy (np. poprzez lekceważenie, wyśmiewanie się z jego deklaracji, czy pogardę). Charakterystyczna w postawie pokrzywdzonej była duża doza wycucia, wręcz delikatności, z jaką traktowała nieakceptowane przez nią zachowania oskarżonego (mogące w niektórych przypadkach być traktowane nawet jako przejaw tzw. stalkingu). Świadczy o tym np. relacjonowane przez siostrę pokrzywdzonej S. S. (2) zdarzenie, gdy oskarżony przyglądał się świadkowi i jej mężowi podczas zakupów, chodził za nimi a później stał pod domem, gdzie mieszkają razem z pokrzywdzoną. Gdy chcieli wtedy wyjść i coś mu powiedzieć, zwrócić mu uwagę, to pokrzywdzona powiedziała, żeby tego nie robić, bo „on jest nieszkodliwy” (k. 279v). Nie było więc w postawie pokrzywdzonej nic, co można byłoby oceniać jako odtrącenie i co mogłoby wzbudzić w nim uzasadnione poczucie rozgoryczenia. Mimo powyższych uwag okoliczności tej sprawy nie mają jednak takich cech wyjątkowych, które uzasadniałyby sięganie po kwalifikację prawną z art. 148 § 2 pkt 3 k.k. W judykaturze podkreśla się wyjątkowy charakter zdarzeń, w których uzasadniona jest kwalifikacja z art. 148 § 2 pkt 3 k.k. „ Szczególne potępienie to takie zachowania, gdzie nacisk położony jest na pierwszy element tego pojęcia. Chodzi bowiem o sytuacje zupełnie wyjątkowe, odbiegające od przeciętnych, standardowych, jakkolwiek bardzo nagannych motywacji, budzące odruch odrazy, wywołujące silne oburzenie społeczne, determinujące potępienie ponad ramy przeciętnych reakcji negatywnych każdego człowieka. Jak to wyraził Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 23 lutego 2006 roku, idzie o to aby bez potrzeby nie mnożyć bytów prawnych, a typy kwalifikowane stosować tylko w sytuacjach rzeczywiście tego wymagających (KZS 3/06 poz. 32)” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 4 grudnia 2012 r., sygn. II AKa 213/12; KZS 2013/2/50). „ Pod tym określeniem (motywacja zasługująca na szczególne potępienie – przyp. SO) należy rozumieć motywy wyjątkowo naganne, wywołujące silne oburzenie społeczne i odruch potępienia przekraczające próg zwykłych reakcji negatywnych. Tak dzieje się w przypadku zabójstwa za zapłatą albo dla pozbycia się konkurenta itd.” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 23 lutego 2006 r., sygn. II AKa 14/06; KZS 2006/3/32). Podobnie (w kontekście zbrodni popełnionych bez wyraźnego motywu) wyraził się Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 21 listopada 2013 roku, sygn. akt II AKa 394/13 (Biuletyn SA K-ce, nr 4/2013, poz. 10). Stwierdzono tam, co następuje: „ Nie negując możliwości sytuacji, gdy właśnie brak wyraźnego powodu determinować może przyjęcie działania przez sprawcę w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, podnieść należy, iż każdorazowa taka sytuacja wymaga odniesienia się do realiów danej konkretnej sprawy oraz, że będą to sytuacje wyjątkowe.”

Niniejsza sprawa ma tę cechę szczególną, że dotyczy osób, które nigdy nie pozostawały w związku emocjonalnym. Pokrzywdzona w żaden sposób nie przyczyniła się do tego, że uczucia oskarżonego mogły zostać zranione. Co więcej, jak już wskazano wyżej, zawsze traktowała oskarżonego dobrze i nie czyniła nic, co mogłoby wzbudzić w nim uzasadnione poczucie krzywdy. Tym samym nie mogłoby być mowy o traktowaniu przypisanego oskarżonemu czynu jako typu uprzywilejowanego (co oczywiście i tak musiałoby się wiązać z wykazaniem innych przesłanek wymienionych w art. 148 § 4 k.k. – co w realiach sprawy nie miało miejsca). Nie ma jednak również podstaw do traktowania jego działania jako podjętego w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie (art. 148 § 2 pkt 3 k.k.). Motywacja przyświecająca sprawcy usiłowania zabójstwa w typie podstawowym (art. 148 § 1 k.k.) również zawiera w sobie elementy rażąco naruszające normy społeczne. W realiach sprawy zachodzą jednak podstawy jedynie do tego, by uwzględnić je przy wymiarze kary w granicach ustawowego zagrożenia za typ podstawowy.

Usiłując dokonać zabójstwa pokrzywdzonej oskarżony spowodował u niej obrażenia ciała i rozstrój zdrowia. Dla oddania pełnej kryminalnej zawartości czynu, konieczne było powołanie w kwalifikacji także art. 157 § 1 k.k., co słusznie uwzględniono w akcie oskarżenia. Sąd skorygował natomiast kwalifikację prawną, poprzez pominięcie art. 157

§ 2 k.k. Zbędne było powoływanie tego przepisu, skoro obok obrażeń ciała określonych w tym przepisie pokrzywdzona doznała, wskutek tych samych działań oskarżonego, także rozstroju zdrowia na okres powyżej 7 dni w postaci zaburzeń stresowych pourazowych. Podobnie, jak w przypadku innych czynów przeciwko zdrowiu, skutkujących różnymi negatywnymi następstwami dla zdrowia tej samej ofiary, wystarczające jest powołanie przepisu dotyczącego konsekwencji najpoważniejszych (np. wystarczające jest powołanie art. 156 § 1 pkt 2 k.k., gdy ofiara doznaje choroby realnie zagrażającej życiu a ponadto różnych innych, lżejszych obrażeń, nie mających takiego charakteru). Wyjątek od tej zasady dotyczy tylko zbiegu przepisów dotyczących usiłowania czynu poważniejszego i dokonania czynu mniej poważnego – co w realiach sprawy nie dotyczy znamion art. 157 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k.

Oskarżony dopuścił się czynu zabronionego, bowiem zrealizował określone w ustawie znamiona typów kwalifikowanych kumulatywnie. Czyn ten był zawiniony, bowiem oskarżony jest osobą dorosłą i w pełni poczytalną. Nie zachodziły po stronie oskarżonego żadne okoliczności ograniczające lub wykluczające możliwość zachowania zgodnego z prawem. Mając to na względzie Sąd zakwalifikował przypisany oskarżonemu czyn jako zbrodnię z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k.

V. Kara

a) *kara pozbawienia wolności*

Za przypisane oskarżonemu przestępstwo Sąd wymierzył karę 12 lat pozbawienia wolności. Sąd uznał, że taki wymiar kary jest adekwatny do stopnia winy oskarżonego i stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu przestępstwa. Stopień społecznej szkodliwości tego przestępstwa był bardzo wysoki, bowiem oskarżony godził w najważniejsze dobro chronione prawem, tj. ludzkie życie. Stopień winy oskarżonego jest równy stopniowi społecznej szkodliwości czynu, bowiem nie zachodzą w jego przypadku żadne okoliczności limitujące winę. Sąd uznał, że konieczne jest wymierzenie oskarżonemu kary surowej, istotnie przekraczającej dolną granicę ustawowego zagrożenia. Oskarżony działał w zamiarze bezpośrednim a jego zachowanie cechowało się premedytacją. Próba zabójstwa była planowana i przygotowywana. Obciąża oskarżonego działanie w stanie nietrzeźwości i negatywna opinia środowiskowa. Z wywiadu środowiskowego wynika, że oskarżony był postrzegany w swoim środowisku jako osoba zdemoralizowana, mająca problem z nadużywaniem alkoholu, o tendencjach do zachowań agresywnych, w szczególności przemocy wobec matki (k. 181). Poważną okolicznością obciążającą jest uporcezywość oskarżonego w działaniach zmierzających do zabicia pokrzywdzonej. Najpierw szukał dogodnego momentu do dokonania zabójstwa, czekając na moment, kiedy pokrzywdzonej nikt nie będzie mógł obronić. W dniu zdarzenia po uzyskaniu wiadomości, że pokrzywdzona jednak przeżyła, był rozczarowany. Bezpośrednio po próbie zabójstwa wyrażał żal, że nie zdołał pokrzywdzonej zabić i powtarzał jej bliskim, że i tak ją zabije. Jego skrajnie negatywne nastawienie do pokrzywdzonej nie uległo zatem zmianie nawet po zdarzeniu. Jak już wyjaśniono w części uzasadnienia dotyczącej kwalifikacji prawnej, brak było podstaw do przypisania oskarżonemu działania „w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie” w rozumieniu art. 148 § 2 pkt 3 k.k. Tym niemniej motywacja oskarżonego zawierała elementy, które musiały mieć wpływ na wymiar kary. W realiach sprawy znamienne jest to, że dotyczy ona osób praktycznie sobie obcych, nigdy wcześniej ze sobą niezwiązanych relacją emocjonalną. Oskarżony chciał „zdobyć” pokrzywdzoną w jak najbardziej przedmiotowy sposób, tzn. bez jakiegokolwiek liczenia się z jej wolą (nigdy z nim nie była, nigdy nie chciała z nim być ani w żaden sposób nie sugerowała, że mogłoby się to zmienić) i bez zważania na to, że ma ona męża i rodzinę. Oskarżony odczuwał niechęć do pokrzywdzonej, nie mógł zaakceptować tego, że ma ona swoje normalne, rodzinne życie. Jak wynika z jej zeznań, oskarżony był np. wyraźnie niezadowolony, gdy zorientował się, że pokrzywdzona wraz z mężem spodziewają się dziecka. Oskarżony chciał zniszczyć życie rodzinne i małżeńskie osoby praktycznie dla niego obcej. Jak sam przyznał, chciał, żeby pokrzywdzona zginęła a jej bliscy z tego powodu cierpieli. Sprowadzając rzecz do jej istoty: oskarżony chciał zabić dlatego, że chciał zniszczyć niedostępny mu obiekt swoich uczuć i – co najbardziej doniosłe, chciał całego cierpienia, które stałoby się udziałem pokrzywdzonej i jej rodziny, gdyby jego zbrodniczy zamiar się powiódł. Okoliczność ta nie wpłynęła na kwalifikację prawną, jednak musiała znaleźć wyrażne odzwierciedlenie w wymiarze kary, wpływając na jej surowość.

Okolicznością łagodzącą jest uprzednia niekaralność oskarżonego, skrucha wyrażona na rozprawie (co świadczy o tym, że jakiś czas po zdarzeniu nastąpiła jednak u niego refleksja nad swoim zachowaniem) oraz złożenie przez oskarżonego szczerych wyjaśnień. Tej ostatniej okoliczności nie można jednak przeceniać w sytuacji, gdy istniały jednoznaczne, bezpośrednie dowody jego sprawstwa, o których oskarżony wiedział. Został wszak zatrzymany w bezpośrednim pościgu po popełnieniu przestępstwa a następnie przyprowadzono go w pobliże sklepu, gdzie dowiedział się, że pokrzywdzona jednak żyje. Wiedział zatem, że przebieg zdarzenia będzie mógł zostać przez nią opisany. Bywał wcześniej w tym sklepie, więc mógł się spodziewać, że widoczne tam kamery monitoringu zarejestrowały zdarzenie. Widział ponadto ślady pozostawione na miejscu zdarzenia, więc jego przyznania się do winy nie sposób traktować jako przejawu postawy ekspiacyjnej.

Na wymiar kar miały wpływ także następstwa czynu. Każde przestępstwo z art. 148 § 1 k.k., w tym także popełnione w formie stadialnej usiłowania udolnego, jest zagrożone karą od 8 lat pozbawienia wolności. Zagrożenie to dotyczy także tych przypadków, gdy ofiara nie doznaje żadnego uszczerbku wskutek nieudanego działania sprawcy. Biorąc pod uwagę okoliczności zdarzenia i następstwa czynu dla pokrzywdzonej (lekkie obrażenia ciała, średni rozstrój zdrowia - zaburzenia stresowe pourazowe), jak również negatywne nastawienie do ofiary, które trwało również po zdarzeniu (oskarżony wprost wyraził żal z powodu tego, że pokrzywdzona przeżyła), konieczne było wymierzenie kary odpowiednio wysokiej.

Sąd uznał mimo to, że wnioskowana przez prokuratora kara 15 lat pozbawienia wolności byłaby nadmiernie surowa, także w kontekście zmiany kwalifikacji prawnej i przyjęcia kwalifikacji łagodniejszej od przyjętej w zarzucie. Działanie oskarżonego zatrzymało się w fazie stadialnej usiłowania. Negatywne następstwa czynu były zatem znacznie mniejsze, aniżeli w przypadku zabójstwa dokonanego. Pokrzywdzona nie doznała przy tym ciężkich obrażeń ciała ani innych następstw o charakterze nieodwracalnym. Oskarżony nie był wcześniej karany. Miał co prawda negatywną opinię środowiskową, jednak nie wykazywał przejawów skrajnej demoralizacji. Z opinii biegłych wydanej po przeprowadzonej obserwacji psychiatrycznej wynika, że stwierdzone u oskarżonego zaburzenia osobowości nie skutkują wysokim prawdopodobieństwem popełnienia czynu zabronionego z użyciem przemocy. Oskarżony na rozprawie wyraził skruchę (k. 276v) oraz przeprosił pokrzywdzoną, co nastąpiło za pośrednictwem jej ojca (k. 279). Zestawienie tych okoliczności łagodzących z opisanymi wyżej okolicznościami obciążającymi skłoniło Sąd do uznania kary 12 lat pozbawienia wolności za karę sprawiedliwą.

Sąd miał w polu widzenia niewątpliwą traumę, jakiej pokrzywdzona doznała wskutek zdarzenia. Naturalną rzeczą w takiej sytuacji jest oczekiwanie kary odpowiednio surowej, skoro jedną z funkcji izolacji sprawcy jest zwiększanie poczucia bezpieczeństwa ofiary. W ocenie Sądu orzeczenie kary 12 lat pozbawienia wolności winno pozwolić na realizację także tego celu kary. Dodatkową gwarancją bezpieczeństwa pokrzywdzonej jest środek karny zakazu kontaktów i zbliżania się do pokrzywdzonej – o czym dalej. Środek ten orzeczono na maksymalny możliwy, tj. 15 letni okres, który rozpocznie swój bieg po zakończeniu odbywania kary (art. 43 § 2a k.k.).

Sąd uznał, że wymiar orzeczonej kary pozwoli na realizację wobec oskarżonego celów zapobiegawczych i wychowawczych. Agresywnego działania oskarżonego nic nie usprawiedliwiało. Pokrzywdzona w niczym mu nie zawiniła, nie sprowokowała go ani nie uczyniła nic, co mogłoby w nim wzbudzić nadzieję na nawiązanie bliższej relacji. Nie sposób zatem tłumaczyć działania oskarżonego zawiedzionymi uczuciami. Okoliczności zdarzenia oraz trwające przed dłuższy czas, skrajnie negatywne nastawienie oskarżonego do pokrzywdzonej wskazują na to, że oskarżony wymaga długotrwałych oddziaływań resocjalizacyjnych.

Reasumując - w ocenie Sądu, odbycie przez oskarżonego kary 12 lat pozbawienia wolności pozwoli na zrealizowanie wszystkich ustawowych celów represji karnej, w tym także wzbudzi i utrwali u niego przekonanie o bezwzględnej konieczności poszanowania porządku prawnego w sferze dóbr tak doniosłych, jak ludzkie życie a nadto przyczyni się do pozytywnego kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, stanowiąc wyraźny sygnał o nieuchronności kary za popełnione przestępstwo.

Zgodnie z dyspozycją art. 63 § 1 k.k. zaliczono oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania w sprawie od 14 listopada 2016 r. (godz. 16.50) do 9 maja 2017 r. (godz. 16.50) i od 14 maja 2017 r. (godz. 16.50) do 30 czerwca 2017 r. Takie zaliczenie wynika z faktu, iż w okresie tymczasowego aresztowania wprowadzono oskarżonemu do wykonania karę orzeczoną za wykroczenie (k. 273).

b) środek karny

Sąd na mocy art. 41a § 1 i 4 k.k. w zw. z art. 43 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną oraz zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 50 metrów na okres 15 lat. Charakter przypisanego oskarżonemu przestępstwa wskazuje na konieczność zastosowania środka karnego mającego charakter prewencyjny. Oskarżony kierował się nienawiścią do pokrzywdzonej i dlatego chciał skrzywdzić ją i jej rodzinę. Po zdarzeniu wyrażał żal, że nie udało mu się jej zabić. Deklarował, że i tak to uczyni. Wskutek bezprawnych działań oskarżonego pokrzywdzona doświadczyła negatywnych następstw w sferze psychicznej – rozstroju zdrowia w postaci zaburzeń stresowych pourazowych. Dla zapewnienia pokrzywdzonej poczucia bezpieczeństwa środek karny z art. 41a § 1 k.k. jest zatem niezbędny. Sąd określił szeroki zakres środka karnego obejmując nim obok zakazu kontaktowania się, także zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej. Powinno to zwiększyć poczucie bezpieczeństwa pokrzywdzonej i dać jej gwarancję, że oskarżony bez narażania się na odpowiedzialność karną (art. 244 k.k.) nie będzie mógł jej w żaden sposób niepokoić. Ustalił Sąd odległość od osoby chronionej, którą oskarżony będzie obowiązany zachować (art. 41a § 4 k.k.), kierując się w tym zakresie względami praktycznymi (zbyt duża odległość nie jest konieczna dla ochrony pokrzywdzonej a w przypadku zamieszkiwania na terenie miejskim może powodować różnego rodzaju zbędne uciążliwości). Sąd określił wymiar środka karnego na 15 lat uznając, że oskarżony, w związku ze szczególnie negatywnym nastawieniem do pokrzywdzonej, które skłoniło go do popełnienia przestępstwa, powinien być na maksymalnie długo pozbawiony możliwości kontaktowania się z pokrzywdzoną oraz zbliżania się do niej. Sąd nie stwierdził podstaw do zastrzeżenia, że zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej ma być kontrolowany w systemie dozoru elektronicznego. Przemawia przeciwko temu długi okres obowiązywania zakazu oraz odległy czas do momentu, kiedy zakaz zacznie biec (nastąpi to po odbyciu przez oskarżonego kary pozbawienia wolności). Z obecnej perspektywy ryzyko złamania przez oskarżonego orzeczonego zakazu nie jest na tyle wysokie, by konieczne było zastrzeżenie dodatkowej, elektronicznej kontroli jego przestrzegania.

VI. Dowody rzeczowe

Orzekając o dowodach rzeczowych Sąd na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek należącego do oskarżonego metalowego hantla. Przedmiot ten, jak wyjaśnił oskarżony, miał służyć popełnieniu przestępstwa – oskarżony rozważał jego użycie albo uduszenie pokrzywdzonej. Inne dowody rzeczowe, tzn. plecak, czapkę, koszulkę, spodnie i kurtkę zgodnie z dyspozycją art. 230 § 2 k.p.k. zwrócono oskarżonemu jako osobie uprawnionej. Pozostałe przedmioty, tj. zaplamioną krwią puszkę z piwem i butelki (w tym słuczone) uznano za ślady kryminalistyczne i orzeczono już o nich w toku rozprawy głównej (k. 321).

VII. Koszty

W toku postępowania oskarżony korzystał z pomocy prawnej obrońcy z urzędu adw. M. Ł.. Koszty obrony nie zostały uiszczone, dlatego też na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze Sąd zasądził na rzecz obrońcy od Skarbu Państwa kwotę netto 1.140 zł powiększoną o stawkę należnego podatku od towarów i usług, co odpowiada stawce minimalnej za obronę przed sądem okręgowym na 3 terminach rozprawy, przy uwzględnieniu stawki za obronę w śledztwie.

Oskarżony nie posiada żadnego majątku, ani nie uzyskuje dochodów. Wymiar orzeczonej kary pozbawia go realnych możliwości zarobkowania. Tym samym uiszczenie przez oskarżonego kosztów sądowych, byłoby dla niego nadmiernie uciążliwe. Z tego powodu oskarżonego zwolniono od ponoszenia kosztów sądowych.

(-) SSO Arkadiusz Cichocki (-) SSO Sławomir Lach